

221
163
167

POLISH WAR CRIMES

LIAISON GROUP

TEAM BRUNSWICK

POLSKA MISJA DLA ŚCIGANIA
ZBRODNI WOJENNYCH

Hildesheim

dnia 17.10.46r.

Protokół

Obecni:

w sprawie przeciw:

Sędzia inv.:

ORŁOWSKA

ZDANKIEWICZ R., Mjr.
Sędzia S. O.

Protokolant:

EGLER U.

Sekretarz

Staje świadek, który po pouczeniu o skutkach karnych
za fałszywe zeznanie i w prawnej formie zaprzysiężony,
zeznaje:

do osoby:

Nazywam się **M I K O D A** **Bolesław**, lat **21**
wyzn.: **rzym.kat.** stan cywilny **kawaler**, zawód **bez**
stosunek do podejrz.: **obcy**, za krzywoprzysięstwo **nie** karany,
obecne miejsce zam.: **Oboz TRILLKE-Werke Hildesheim** pow.:
miejsce zam. w Polsce **Bielsko,**

do sprawy:

Po wkroczeniu Niemców do Bielska, gdzie przed wojną zamieszkiwałem,
zostałem aresztowany wraz z rodzicami i osadzony w obozie koncentracyjnym
Mysłowice, gdzie przebywałem do września 1943. Następnie zostałem
przeniesiony do Obozu Koncentracyjnego Oświęcim i tam przebywałem
aż do maja 1944. Z Oświęcimia wywieziono mnie do Gross Rosen
następnie do Diefurtu (koło Wrocławia), potem wróciłem znów do Gross
Rosen, następnie do komandówki Dora a w końcu do obozu Bergen-Belsen
gdzie zostałem zwolniony przez wojska alianckie. Ojciec mój zmarł
tuz przed uwolnieniem nas w Obozie Koncentracyjnym, a co się z matką
dzieje, nie wiem.

Bedac w Oświęcimiu pracowałem na t.zw. "komandzie". Tam poznałem niejaką
Orłowską, Niemkę, dozorkinię naszego Obozu. Chodziła ona w mundurze
SS, w czarnych wysokich butach, na pasie przy boku pistolet, a w rękę
miała mocny gruby kij, który stale przy sobie nosiła. Osobiscie byłem
przez nią pobity ok. 10 razy, i to bądź to tym właśnie kijem, bądź
to ręką po twarzy. Do dzis dnia mam bliznę na głowie, pochodzącą od
uderzenia mnie przez nią tym grubym kijem.

(W tym mie jscu świadek okazuje na głowie widoczną zagojoną bliznę,
długosci ok. 2 1/2 cm w szerokosci 1/2 cm)

Przyczyną pobicia był fakt, że spotkała mnie palącego papierosa wzgl.
gdy zauważyła, że zatrzymałem się przy pracy, chcąc sobie nieco odpocząć.
Orłowska biła bardzo mocno, przyczem niekiedy kazała jeszcze ro-
bić t.zw. padnij i powstan, a gdy już człowieka wymęczyła, dawała roz-
kaz do uciekania krzycząc: "Hau ab".

Widziałem w wielu wypadkach, jak Orłowska biła innych Haeflingów przyczem biła ich bądź to kijem, bądź ręką wzgl. kopła nogami. Jeden z moich kolegów, imieniem Eugenjusz (nazwiska nie pamiętam) chłopak w moim wieku, zdrowy, został pewnego razu przez nią mocno pobity, a mianowicie czterokrotnie kopnięty bardzo silnie w bok i pobity tym grubym kijem. Pobicie to było tak dotkliwe, że następnego dnia zmarł on w rewirze, do którego zaraz po pobiciu ~~zraz~~ był zmuszony się udać. Fakt pobicia widziałem osobiście, będąc oddalony ok. 30 metrów od tego miejsca, przycym byłem ukryty, gdyż inaczej ja byłbym dostał. Powodem tego pobicia był fakt, że Eugenjusz palił papierosa i Orłowska go na tym przychwyciła.

Poza wyżej opisanym przeżaniem wypadku byłem jeszcze świadkiem pobicia sześciu innych Haeflingów (nazwisk nie znam), którzy po takim pobiciu umarli. Śmierć następowała w dzień albo w dwa dni po takim pobiciu. Poza tym, co ja osobiście widziałem, słyszałem od innych kolegów o takich samych śmiertelnych pobiciach Haeflingów przez Orłowską, przyczem takich wypadków miało być dużo. Ja osobiście tych wypadkach nie byłem świadkiem.

Orłowska biła za byle co i znęcała się nad Haeflingami. Przy kontroli izb mieszkalnych, kiedy wszyscy musieliśmy stać na baczność, gdy ona wchodziła do izby, biła bez miłosierdzia, jeżeli tylko zauważyła jakiśkolwiek ruch ręki czy głowy u mieszkańców izby.

Orłowską, którą tutaj jeden z moich kolegów przypadkowo spotkał przy przystanku elektrycznych autobusów, rozpoznałem natychmiast i bez żadnych wątpliwości jako ową dozorczynię SS-manką w Oświęcimiu, o której wyżej zeznawałem.

W każdej chwili jestem gotów być z Orłowską skonfrontowanym i zeznanie moje powtórze jej do ócz.

Na tym obecnie zakończono.

p.p.p.

(-) ZDANKIEWICZ R., mjr.

(-) MIKOŁAJ EGLESŁAW

(-) EGLER U.